

„Dobry“ dziedzic i jego dwór

„Zbiegowie“ Haliny Auderskiej
w Państwowym Teatrze Współczesnym

Sztuka Haliny Auderskiej „Zbiegowie“ grała już od paru tygodni na scenie Ateneum a przerwana urlopową sprawiła, że dzisiaj dopiero jest mi danym o niej pisać. Nie to, że od tego czasu weszła już na scenę teatru sztuka Lutowskiego „Sprawa rodzinna“ (recenzja o niej w czasie najbliższym). Sztuki te będą bowiem grane na przemian, przy czym każda po trzech dniach będzie ustępowała drugiej miejscu na scenie. Będzie to jedyna w swoim rodzaju współzawodnictwo sztuki historycznej z sztuką współczesną na jednej scenie.

Z BIEGOWIE to sztuka, która przenosi nas w epokę drugiej połowy wieku XVIII, a dokładniej mówiąc do roku 1788, kiedy to na Zachodzie groźne pomruki zapowiadały rychły wybuch Rewolucji we Francji, a u nas ma rozpocząć obrady Sejm 4-letni. Nie do Warszawy jednak będącej w owym czasie siedzibą postępowych głów Wieku Oświecenia wprawdza nas autorka, ale do jednego z dworów szlacheckich w Ziemi Piotrkowskiej.

„DOBRY“ PAN

DZIEDZIC tego dworu, Podstoli Oborski, pragnie za wszelką cenę uchodzić za postępowego, światłego Polaka i dobrego pana. Kto go tam wie, zresztą, może w istocie uważa siebie za dobrego i humanitarnego, bo przecież przykazał ekonomowi ludzi nie bić, a nawet pozwala na uprowadzenie z majątku sąsiada ehłtopów pańszczyźnianych, którym jest tam bardzo źle. Takie uprowadzenie znane w owej epoce nad nazwą „wykoczowania“ okazuje się oczywiście korzystne dla Podstolego, a „dobry“ pan nie waha się ludzi tych wydać z powrotem w chwili, gdy wchodził wgląd na jego własną kieszeń. Autorka w bardzo zręczny sposób pokazała tu prawdziwe oblicze „dobrego dziedzica“, który chłopów pańszczyźnianych uważa za część inwentarza, a nie za czujących i myślących ludzi.

ZAKOCHANI ROZŁĄCZENI

Akcja rozgrywa się wokół tego właśnie „wykoczowania“ krzywdzonej rodziny chłopskiej i smutnego powrotu tejże rodziny pod władzę tyrańską, Stolnika Steckiego.

Prasa, jaka pozostała nam z owej epoki, pełna jest tych swojego rodzaju listów gończych, spowodowanych ucieczką pańszczyźnianych chłopów. Przyczyną takiej ucieczki było niezaważane do traktowania ich przez właścicieli, niekiedy wchodziły tu w grę i sprawy natury sercowej. Taki wypadek przedstawiła właśnie autorka „Zbiegow“, ukazując młodzieńca Nastkę, poddanego Podstolego zakochanego bez pamięci w Piotrze, poddanym Stolnika. Jakże mają się połączyć ci dwoje, skoro każde jest czymś inną własnością, przywiązana do ziemi?

Ten motyw przypominał chyba wielu widzom czytana w dzieciństwie, wzruszająca „Chłope wuja Toma“. Tam była mowa o czarnych niewolnikach, tutaj o pańszczyźnianych

chłopach. Ale los jednego i drugiego był bliźniaczo podobny i jedni i drudzy byli przedmiotem handlu swych właścicieli; przedmiotem handlowych ród ludzki transakcji. Mała Naszka, pokojówka i garderobiana dworu w Leśnowoli nieczym nie różni się od czarnej Elizy, również rozłączonej z najbliższym jej człowiekiem. Na dobro autorki sztuki należy zapisać, że potrafiła uczynić los Nastki prawdziwie i głęboko wzruszającym, a jej bunt budzi szczerze współczucie i solidarność wśród widzów.

STAROPOLSKIE POSTACIE

NAGROMADZENIE motywów właściwych epoce sprawia, że w sztuce Auderskiej odnajdujemy wartości, które przypominają nam utwory naszej staropolskiej literatury. Warchol i zabijaka Stolnik Stecki, me niektóre rysy Jacka Soplicy, oczywiście przed jego nawróceniem na drogę enoty. Czesnikowa, lubiąca sielskie pejzaże, wdychająca za światowymi rozrywkami stolicy, czuła na wdzięki młodych pańców, przypomina nam Tulinę w bardziej jednak egoistycznym i okrutnym wydaniu, a pełna uroków Anusia to jej dopełnienie, mściwa kłewicowska Zosia.

Można by doszukać się pokrewieństwa i z postaciami sztuk Wieku Oświecenia Niemcewicza czy Zabłockiego. Nie są to bynajmniej żadne zapożyczenia i nie należy z nich robić autorce zarzutu: przeciwnie, najwidoczniej dobrze wczuła się w duszę epoki, skoro potrafiła stworzyć takie właśnie wierne tamtym czasom postacie.

WARTOŚCI SCENICZNE

AUDERSKA wykazała w swej sztuce duży zmysł sceny. Pierwszy akt może przebiegać najsłabiej pod względem dramatycznym, ale zaczyna się od drugiego aktu, akcja przebiega wartko trzymając widza w napięciu aż do ostatniego zapadnięcia kurtyny.

Charaktery poszczególnych postaci są mocno zarysowane tak, że aktorzy mają do wygrania całkiem określone role. Gra ich jest zresztą nierówna: niektóre role uderzają trafnością, inne zarysowane są, z winy artystów, słabiej.

Na czoło wysunęła się Joanna Walter w roli nieszczęśliwej Nastki. Zagrała tę rolę bez melodramatyczności, o którą było tu tak łatwo, powściągliwie i z ładnym akcentowaniem momentów lirycznych. By pozostać w świecie poddanych chłopów należy wymieścić doskonale kreacje komiczne lubo niera jako kucharza Heleny Dabrowskiej w roli Magdy oraz Skargi i Piłkowskiego w rolach chłopów służących Wojtka i Kuby. Jerzy Felczyński w roli „wykoczowanego“ Pietrka nieczym nie usprawiedliwia wielkiej miłości Nastki, gdyż nie dał się nam poznać żadnym charakterystycznym rysom. Wyrzista postać Hilarunia dał Rosakowski.

Jakże przedstawiają się z kolei „pańszczy“?

Marian Nowicki w sposób trafny odtworzył postać Podstolego Oborskiego, pyszałka przekonanego o własnej wartości. Zwłaszcza dobrze wypadła scena oracji w kuchni do zgromadzonej czeladzi. Irena Ładosłówna w roli Podstoliny umiała nadać coraz to inną intonację swojemu „Ależ serce...“ z którym zwracała się do despotycznego, przerywającego jej pana małżonka. Anusia w interpretacji Aliny Jankowskiej była postacią raczej bladą i niewyraźną. Zofia Barwińska nie przeszarżowała nadającej się do szarży roli sielankowej, a tak dbającej o swą kieszeń Podczaszyny i stworzyła kilka doskonałych w swym koniamentie scen (jak np. scena spazmów i omdlenia wobec Stolnika), Jan Burak w roli Podczaszycy, a zwłaszcza Jan Szule jako Staroście stworzyli nieco papierowe i sztywne postacie. Natomiast Jerzy Sliwiński wiał w warcholską figurę Stolnika kipiący temperament i wrzącą krew awanturnika i sobiepanka. Najciekawszą w sztuce rolę wędrownego obraźnika Bicza, w którym widz domyśla się agitatora idei postępu gra poprawnie, ale zbyt mało pomysłowo Lucejan Dytrych.

Reżyser Ukieja związał te wszystkie kreacje w interesującą całość, umiejętnie pokreślając najważniejsze momenty sztuki.

Dwu gnębieli ludu ekonomów pańskich grał Józef Klejer i Marian Trojan. Na pochwałę zasługuje scenografia Buśkiewicza, zwłaszcza kuchnia dworska doskonale realistycznie przedstawiona.

KAROLINA BEYLIN